

Ks. Paweł Maciaszek

Naznaczyć życie muzyką liturgiczną

*Rozmowy o roli muzyki w różnych
wyznaniach chrześcijańskich*

Częstochowa 2012

Projekt okładki:

Zbigniew Wasilewski

Skład, druk i oprawa:

Druk-Allegro, tel. 34 318 36 89

Słowo wstępne (1)

Przedmiotem przeprowadzonych przez Autora rozmów - wywiadów jest niezwykle ważny, będący często poruszaną na różnych forach kwestią, problem muzyki sakralnej, a w szczególności ściśle liturgicznej – towarzyszącej posłudze obrzędowej, sakramentalnej, zwłaszcza sprawowaniu Eucharystii. O ważności tego zagadnienia świadczą specjalne rozporządzenia dotyczące muzyki sakralnej, zamieszczone w materiałach dokumentujących prace poszczególnych synodów lokalnych wspólnot diecezjalnych. Bogactwo sugestii i propozycji tam zawartych potwierdza nie tylko olbrzymią wagę tej problematyki, ale także troskę o nadanie muzyce sakralnej wyjątkowej rangi i godności. Zagadnienia te były także przedmiotem szerokiej i merytorycznej debaty podczas posiedzeń kolejnych sesji Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, udokumentowanej licznymi publikacjami.

Materiał przedstawiony przez ks. dra Pawła Maciaszka, będący zbiorem wypowiedzi różnych – nie tylko katolickich – przedstawicieli wspólnot chrześcijańskich, wpisuje się bardzo dobrze w tę problematykę, sygnalizując że jest ona istotnie ważna z punktu widzenia rozumienia i przeżywania „sacrum” jako najistotniejszego elementu doświadczenia Boga w sprawowaniu liturgii chrześcijańskiej. Poszerzona o wypowiedzi przedstawicieli kościołów protestanckiego i prawosławnego perspektywa, pozwala dostrzec wspólną troskę o właściwy wymiar muzyki religijnej, w której z jednej strony należy zachować to co jest dorobkiem utrwalonej wielowiekowej tradycji Kościoła, z drugiej, sprostać wymaganiom i doświadczeniom przeżywania sacrum w różnych środowiskach – szczególnie przez dzieci i młodzież.

Ten ostatni wątek szczególnie wyraziście wyartykułowany został przez przedstawiciela Kościoła anglikańskiego. Wypada w tym kontekście nadmienić, że Autor zamieszczonych wywiadów jest nie tylko wykształconym teologiem-liturgistą, lecz także doświadczonym animatorem liturgii. Uczestniczył od najmłodszych lat w przygotowaniu liturgii w rodzimej parafii pełniąc funkcję ministranta, lektora, ceremoniarza i kantora. Zdobył nadto doświadczenie i formację w ruchu oazowym Światło-Życie w Krościenku, w którym założyciel Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki wykorzystując kompetencje liturgistów i muzyków kościelnych priorytetowe miejsce poświęcał odpowiedniemu przygotowaniu liturgii, zwłaszcza związanych z nią integralnie śpiewów.

Ks. dr Zenon Kołodziejczak

(Wydział Nauk Historycznych i Społecznych -
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

Słowo wstępne (2)

Niewielka w swoich rozmiarach publikacja ks. dr Pawła Maciaszka pt. *Naznaczyć życie muzyką liturgiczną. Rozmowy o roli muzyki w różnych wyznaniach chrześcijańskich* nie pretenduje do miana wyczerpującego opracowania na temat muzyki liturgicznej. Interesujący jest jednak sam pomysł. Autor przeprowadzając rozmowy z przedstawicielami wyznań chrześcijańskich (katolicyzmu, luteranizmu, anglikanizmu i prawosławia) starał się ukazać, jaką rolę spełnia muzyka zarówno w liturgii, jak i w życiu wiernych należących do tych wyznań. Przedstawicielami katolicyzmu są ks. prał. Marco Frisina – dyrygent i kompozytor działający w diecezji rzymskiej oraz ks. Emil Kałuża – kapłan diecezji częstochowskiej zainteresowany sprawami muzyki liturgicznej. Luteranizm reprezentuje ks. Adam Glajcar – proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Częstochowie, anglikanizm Katherine Dienes-Williams – organistka w katedrze w Guilford w Anglii, prawosławie zaś ks. mitrat Michał Niegierewicz – dyrektor Międzynarodowego Festiwalu „Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej”. Przeprowadzone przez autora rozmowy ukazały zarówno podobieństwa, jak i różnice w samym spojrzeniu na muzykę liturgiczną i w określaniu jej roli oraz znaczenia w kulcie poszczególnych wyznań.

Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, wspólną cechą muzyki liturgicznej we wszystkich wyznaniach chrześcijańskich jest jej funkcja latreutyczna (oddawanie czci Bogu w Trójcy Jedynemu) oraz przekonanie, że winna być ona formą modlitwy. Istniejące różnice natomiast dotyczą spraw drugorzędnych. Uważam, że zebrane wypowiedzi zasługują

na publikację, stanowią bowiem cenny przyczynek do refleksji nad muzyką liturgiczną w głównych wyznaniach chrześcijańskich.

Ks. prof. dr hab. Andrzej Zając
(Kierownik Katedry Muzyki Kościelnej -
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Międzyuczelniany Instytut Muzyki Kościelnej)

*„Trzeba zatem odkryć i stale przeżywać piękno modlitwy i liturgii.
Należy modlić się do Boga nie tylko wypowiadając poprawne
formuły teologiczne, lecz także w sposób piękny i godny.
W związku z tym wspólnota chrześcijańska powinna zrobić rachunek
sumienia i postarać się, aby w coraz większym stopniu powracało do
liturgii piękno muzyki i śpiewu.
Należy usunąć z kultu niekonsekwencje stylu, przestarzałe
formy wyrazu, niedbałą muzykę i teksty,
które nie odpowiadają wielkości sprawowanego aktu”*

Jan Paweł II, *Psalm 150 – Chwalcie Pana* (Audiencja generalna - 26 lutego 2003 r.)

Wprowadzenie

Wśród wielu tematów dotyczących odnowy liturgii i godnego jej przeżywania istotne miejsce zajmuje muzyka liturgiczna. W trwającym procesie tej odnowy, czyli urzeczywistniającej się troski o właściwy udział wiernych w świętych celebracjach, wciąż aktualne pozostają zalecenia, aby repertuar kościelny czynić coraz bardziej świętym. Staje się on taki przez coraz ściślejsze łączenie go z dokonującą się czynnością liturgiczną. Dokonuje się ono wtedy, kiedy wykonywane utwory wyrażają serdeczność zanoszonych do Boga modlitw, przyczyniają się do jednomyślności świętych czynności oraz nadają uroczysty charakter świętym obrzędom. Urzeczywistnia się ono wówczas, gdy muzyka nierozzerwalnie łączy się z liturgią – z jej treścią i akcją (por. KL 112).

Wychodzeniem naprzeciw soborowym wskazaniom poznania sprawowanego kultu Bożego i uczestniczenia w nim w sposób pełny, świadomy i czynny (por. KL 14) jest szukanie odpowiedzi na pytania o miejsce i rolę muzyki liturgicznej w celebrowaniu świętych czynności. Z pewnością pytania takie

warto zadać ludziom, dla których muzyka kościelna rzeczywiście ma ogromną wartość i zajmuje w ich życiu wyjątkowe miejsce, którzy dbają o jej piękno i żyją nią na co dzień. Przyjęcie uzyskanych odpowiedzi może wydać owoce w postaci spoglądania na muzykę liturgiczną z nowym zapalem; zarówno pogłębienia wiedzy na jej temat, jak i dostrzeżenia w niej środka do zrealizowania życiowych zadań człowieka, jakimi są oddawanie należnej Bogu chwały i własne uświęcenie. Dla takich właśnie celów tworzony jest muzyczny repertuar świętych czynności kultu Bożego (por. KKK 30, 74; KL 112).

Muzyka ta staje się częścią obrzędu, który za pomocą zewnętrznych znaków wprowadza wierzących w Chrystusa w niewidzialną rzeczywistość sprawowanego misterium. Muzyka nie jest bowiem sztuką samą dla siebie; ona ma służyć liturgicznym celebracjom, dzięki czemu zyskuje wyjątkową godność. Powyższą prawdę przypomniał w swoim nauczaniu (*Eccoci di nuovo* – 17.06.1972) papież Paweł VI: „Cała tradycja patrystyczna wzmacnia nas w tym przekonaniu: kto śpiewa, modli się, a kto się modli, zachowuje życie religijne, wiarę, moralność, przejmuje stąd wewnętrzne piękno i napędza entuzjazmem w przenikaniu się serc, jakie śpiew potrafi wzbudzić swoją potężną i sugestywną pedagogią”¹.

Niniejszą publikację stanowią wypowiedzi przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich – katolickiego, luterańskiego, anglikańskiego i prawosławnego – na temat muzyki liturgicznej. Poznanie roli gry na instrumentach wykonywanych w celebracjach tych wspólnot niewątpliwie może pomóc we wzajemnym korzystaniu ze wspólnego bogactwa liturgicznego. Aktualne są zatem pytania o repertuar wykonywany przez chrześcijan; jaki

1 Cyt. za: S. Witk, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, s. 293.

powinien być, kto powinien go wykonywać i w jaki sposób?

Pierwszym rozmówcą jest **ks. prał. Marco Frisina** z diecezji rzymskiej – przewodniczący Diecezjalnej Komisji Sztuki Sakralnej, kompozytor i dyrygent, autor wielu utworów z zakresu muzyki sakralnej, założyciel Chóru Diecezji Rzymskiej, odpowiedzialny za muzyczną stronę uroczystości religijnych w Rzymie i w Watykanie.

Druga rozmowa przeprowadzana została z **ks. Emilem Kałużą** – prezbiterem archidiecezji częstochowskiej, który w czasie studiów w Wyższym Seminarium Duchownym był organistą wspólnoty kleryckiej i napisał wówczas pracę magisterską o funkcjach i zadaniach organisty w posoborowym nauczaniu Kościoła.

Kierowane do tych katolickich kapłanów pytania wyrażają chęć głębszego zrozumienia wskazanej przez Sobór Watykański II (1962-1965) drogi odnowy muzyki liturgicznej. Poznanie sposobu jej realizacji pozwoli chrześcijanom z pewnością na włączenie się w to dzieło. Aktualną potrzebę poruszania tego zagadnienia ukazuje z pewnością fakt, że zasadniczo muzyka kościelna nie jest przez wiernych ceniona, a przecież to ona właśnie ma ukazywać piękno modlitwy, wyrażać jednomyślne uczestniczenie zgromadzenia w czynnościach świętego kultu, wyrażać uroczysty charakter celebracji (por. KKK 1157). Co raz trudniej duszpasterzom i organistom dotrzeć przez sztukę pełną piękna i profesjonalizmu do wiernych, którzy coraz częściej ulegają modzie płytkiej muzyki świeckiej. W ten sposób coraz trudniej doświadczyć prawdy, że „liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej” (KL 8). „W liturgii wyśpiewuje się i – rzec by można – muzycznie komentuje się chrześcijańskie *Credo*; w niej *vox canora* [głos

muzyczny] opiewa Jezusa Chrystusa, Trójcę Świętą i cudowne dzieła Boże, w niej też rozbrzmiewa na nowo melodia Paschy. (...) W obrzędach chrześcijańskich śpiew sakralny czerpie natchnienie przede wszystkim z wiary, a nie z własnych uczuć; wzrusza się nie z powodu własnych modulacji, lecz z powodu urzeczywistnionego odkupienia”².

Z pewnością lektura tej publikacji zainteresuje zwłaszcza organistów i muzyków kościelnych, którzy Boską liturgię powinni rozumieć, z nią współdziałać i w sposób pełny w niej uczestniczyć przez osobisty kontakt z Bogiem. W ten sposób wypełnią oni wskazanie szczególnego udziału w dziele odnowy świętych celebracji. Powinni oni nie tylko godnie przeżywać obrzędy, lecz także pamiętać, że przez współdziałanie z czynnościami liturgicznymi, wypowiadając się w śpiewie i kunsztownej grze organowej, są w pewien sposób współliturgami. Śpiew i muzyka instrumentalna są bowiem niezbędnym elementem liturgii i także w dużej mierze warunkują uczestniczenie w niej wiernych: „Celem wzmożenia czynnego uczestnictwa należy zachęcać wiernych do wykonywania aklamacji, odpowiedzi, psalmów, antyfon, pieśni” (KL 30).

Trzecim rozmówcą jest **ks. Adam Glajcar** – proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Częstochowie. Skierowane do niego pytania dotyczą związku pieśni śpiewanych na nabożeństwach z codziennym życiem chrześcijan. Jaki charakter posiada wykonywany w czasie modlitwy repertuar? Czy nadal jest on rozumiany – przez zachowanie zasady, by każda pieśń zgadzała się ściśle z nauką i duchem Kościoła ewangelicko-augsburskiego – jako skrócony wykład teologii?

Na czwartą część publikacji składa się rozmowa z należą-

2 I. B i f f i, *Teologiczne refleksje nad muzyką sakralną*, „Communio” 21 (2001) nr 2, s. 34.

ca do wspólnoty Kościoła anglikańskiego **Katherine Dienes-Williams** – organistką w katedrze anglikańskiej w Guilford, pierwszą kobietą przyjętą do Stowarzyszenia Organistów Katedralnych, kompozytorką i laureatką prestiżowych nagród za grę na organach.

Zapewne nie bez znaczenia dla duchowego pożytku wiernych są jej odpowiedzi na pytania o kryteria poprawnego dobierania repertuaru do sprawowania kultu Bożego i prośba o zilustrowanie przykładu troski o piękno wykonania śpiewu i muzyki kościelnej³. Powyższe zagadnienia okazują się (w ostatnich latach) wyjątkowo istotne, o czym świadczyć może chociażby fakt, że prawie 60 % klientów biur pogrzebowych w Wielkiej Brytanii – którzy zgodnie z panującym tam zwyczajem wybierają repertuar na uroczystość pogrzebu – prosi nie o tradycyjne pieśni czy hymny liturgiczne, o marsze pogrzebowe, lecz piosenki. Firmy pogrzebowe wśród cieszących się największą popularnością utworów wymieniają: *Wind Beneath My Wings* w wykonaniu Bette Midler, *My Heart Will Go On* Céline Dion (z filmu *Titanic*), *I Will Always Love You* Whitney Houston, *The Best* Tiny Turner, *Angels* Robbiego Williamsa, *Candle In The Wind* Eltona Johna. Podobna sytuacja ma miejsce przy zawieraniu małżeństwa.

Czy zaprezentowana tutaj praktyka świadczy o tym, że ci, którzy gromadzą się na uroczystościach, niestety, błędnie pojmują kościelne celebracje? Ich zdaniem powinny one mieć charakter osobisty i odpowiadać potrzebom człowieka. Tradycyjne pieśni wydają się obecnie zbyt szablonowe, pompacyjne i niedzisiejsze. Przeczytanie rozmowy z anglikańską organistką

3 Por. *Wielka Brytania: muzyka U2 na nabożeństwach anglikańskich*, <http://ekai.pl/kultura/x11937/wielka-brytania-muzyka-u-na-nabozestwach-anglikanskich/>, 30.01.2007.

może zatem nie tylko pozwolić zauważyć złe rozumienie roli śpiewu i muzyki w celebracjach czy przestrzec przed popełnieniem takiego błędu, lecz także ukazać właściwe przeżywanie tych części liturgii. Dostrzeganie powyższych faktów może wyznaczać drogę duszpasterskich działań w zakresie poprawnego celebrowania tajemnic zbawienia.

Piąta część obecnej publikacji stanowi rozmowa z prawosławnym **księdzem Michałem Niegierewiczem** – proboszczem prawosławnej parafii soboru Świętej Trójcy w Hajnówce, dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu „Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej” w Hajnówce. Odpowiedzi na pytania stawiane księdzu mitratowi⁴ składają się na prezentację muzyki cerkiewnej, na wyjaśnienie zalecenia, aby czerpać z niej nie tylko zewnętrzne piękno, lecz przede wszystkim bogactwo duchowe. Wynika stąd skierowana do rozmówcy prośba o wskazanie sposobu, w jaki można tego dokonywać.

Treści przekazane przez duchownego stanowią podstawową wiedzę na temat śpiewu cerkiewnego i przechowywanych w repertuarze prawosławnych wspólnot wartości duchowych. Czerpanie z tej muzyki duchowego bogactwa pozwala chrześcijanom na rozwój ich życia religijnego, dzięki któremu godnie przeżywają swoją codzienność. Wartości ukryte w tych utworach są nie do przecenienia dla człowieka, w którym – według planu Stwórcy – nieustannie żywa jest potrzeba zjednoczenia z Bogiem przez piękno, dobro i miłość: repertuar ten „fascynuje człowieka. Dla wierzącego – jest to doksologia, czyli najwyższa forma modlitwy, dla innych jest źródłem kontemplacji,

4 Mitrat – odpowiednik infulata w kościele łacińskim, to kapłan nagrodzony za zasługi przywilejem noszenia mitry, to znaczy takiego nakrycia głowy, jakie nosi biskup. Mitra noszona przez mitratów nie jest jednak zwieńczona krzyżykiem tak jak mitra biskupia.

natchnienia, ukojenia; dla jednych i drugich jest swoistym sacrum⁵.

Trud przeprowadzenia rozmów składających się na treść publikacji wynika z potrzeby wskazania, że zagadnienie muzyki liturgicznej należy zgłębiać. Nie wolno bowiem nie korzystać z darów Bożych, a ona do takich należy. Ponadto szkoda, aby chrześcijanie uczestniczący w modlitewnym życiu Kościoła nie czerpali ze źródła łaski, która ma moc zmieniać ich samych i ich sposób przeżywania życia na taki, aby stanowiło ono odkrywanie prawdy o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26-27). Znajomość wartości muzyki liturgicznej pomaga bowiem w systematycznym uczęszczaniu na parafialną liturgię oraz świadomym uczestniczeniu w niej przez czynny udział w wykonywanym repertuarze muzycznym, poznanie i czerpanie z dorobku muzyki liturgicznej innych wyznań chrześcijańskich.

5 M. Niegierewicz, *Od autora*, w: tenże (red.), *Prawosławne Studium Psalmistów. Sacrum Muzyki Cerkiewnej*, Hajnówka 2008, s. 3.

Muzyka liturgiczna służy Słowu Bożemu i objawia celebrowane tajemnice wiary



Rozmowa z **księdzem prałatem Marco Frisina** z diecezji rzymskiej – rektorem Bazyliki św. Cecylii w Rzymie, przewodniczącym Diecezjalnej Komisji Sztuki Sakralnej, kompozytorem i dyrygentem, autorem wielu utworów z zakresu muzyki sakralnej, założycielem mieszanego Chóru Diecezji Rzymskiej, odpowiedzialnym za muzyczną stronę uroczystości religijnych w Watykanie

Ks. Paweł Maciaszek: – Czym jest muzyka liturgiczna? Jak jest ona definiowana?

Ks. Marco Frisina: – Liturgia jest przedłużeniem zbawczego wydarzenia w historii ludzkości, wskazuje człowiekowi otwarte drzwi do szczęśliwej wieczności, stawia go w bezpośredniej relacji do dokonanego przez Chrystusa dzieła odkupienia. Wyśpiewywanie tego dzieła jest zadaniem muzyki liturgicznej, która zawsze nie tylko zawiera *sacrum*, lecz także – przez wskazywanie na obowiązującą w liturgii dyscyplinę w sprawowaniu tajemnic – uwrażliwia na określone wartości podawane przez Kościół. Muzyka jest sposobem wypowiedzi, która podkreśla i interpretuje w formie artystycznej, dokonujące się w sprawowanym kulcie, wydarzenia zbawcze.

Do skomponowania repertuaru, odznaczającego się harmonijną równowagą między muzyką i liturgią, potrzebna jest świadomość służebnej natury muzyki oraz zgodności między tekstem i melodią, między śpiewem i sprawowanym obrzędem.

Jakość śpiewu i muzyki w liturgii przejawia się bowiem w ich ścisłym i nierozzerwalnym związku z biblijnym Słowem i rytuałem. W ten sposób, w świadomości zgromadzenia liturgicznego, następuje ożywienie bogactwa celebrowanych czynności.

Wykonywana podczas liturgii muzyka nie zawsze musi nakładać się na akcję liturgiczną, ale musi być przez nią kierowana i stanowić z nią jedno dzieło. Stąd też istnieje potrzeba ustanawiania przepisów służących osiągnięciu tego celu. Celebracja tajemnic zbawienia człowieka wymaga, aby objawiana w nich była nie wspaniałość muzyki, ale tajemnice wiary. W osiągnięciu tego celu Kościół, opierając się na doświadczeniu, wskazywał jako wzór śpiew gregoriański. Nie chodzi w tym względzie o to, aby wykluczyć inny repertuar liturgiczny, lecz by pytać i wskazywać wartości, dzięki którym muzyka przeznaczona do liturgii odznaczałaby się takimi samymi cechami jak chorał. Charakteryzowałaby się przewagą posiadanej i przekazywanej treści nad formą przekazu. Warto w tym miejscu dodać, że formy chorału gregoriańskiego są proste i jasne, można dostosować je do każdej epoki oraz każdego języka muzycznego. Nie wolno zapominać o tym, że człowiek – w coraz dokładniejszym rozumieniu dokonujących się tajemnic zbawienia – zawsze potrzebuje nauki Bożej i wyraźnego jej przekazu. W aspekcie muzyki potrzebę tę zaspokajają na przykład antyfony, psalmodia, responsoria, aklamacje. Dla przewidzianych w formularzach liturgicznych dialogów święte celebracje wymagają wiele interwencji nie tylko chóru i zespołów muzycznych, lecz także celebransów, psalmistów czy też scholi.

Ks. P. M.: – Co decyduje o tym, że tworzona muzyka może być wykonywana podczas celebracji? Czym należy kierować się przy wyborze repertuaru na sprawowanie Eucharystii?

Ks. M. F.: – Z mojego doświadczenia jako muzyka – a rzeczywiście często miałem okazję zastanawiać się nad znaczeniem śpiewanego podczas obrzędów tekstu – mogę powiedzieć, że muzyka liturgiczna musi być zawsze na służbie Słowa Bożego, które jest głoszone. Jej zadaniem jest wzmocnienie znaczenia Dobrej Nowiny i umieszczenie zbawczego orędzia jak najgłębiej w sercach wiernych. Teksty i muzyka, przeznaczone do wykonywania podczas celebracji, powinny posiadać szczególną (to znaczy wysoką) jakość harmonii ze sprawowaną wówczas liturgią. Realizowanie tej zasady ma zasadnicze znaczenie dla oceny poprawnego doboru repertuaru.

Tak stawiany i osiągnięty cel muzyki liturgicznej wyróżnia ją spośród innych gatunków muzycznych; najważniejsza jest wówczas dokonująca się celebracja tajemnic wiary (ukazująca łaskawość Boga) i przekazywanie ich do ludzkich serc. W pozostałych gatunkach podkreślone mogą zostać inne aspekty, ale na pewno ich głównym celem nie jest ten właściwy wymiar wertrykalny (zjednoczenie w Chrystusie tego, co Boskie z tym, co ludzkie) i ukazanie „mistyki” liturgii (dokonywanego się podczas celebracji głębokiego zjednoczenia z Bogiem).

W muzyce liturgicznej zebranych jest (z zachowaniem równowagi) wiele elementów kompozytorskich: śpiew tradycyjnego chorału gregoriańskiego przeznaczonego dla solistów, chóru i zgromadzenia wiernych; śpiew partii właściwych przewodniczącemu obrzędowi czy też psalmiście; polifonia starożytna i współczesna przeznaczona dla chóru; pieśni dla całego zgromadzenia liturgicznego. Do tego wszystkiego możemy dodać stosowanie narzędzi w celu wzmocnienia i podkreślenia uroczystego charakteru celebracji, które zawsze muszą być praktykowane zgodnie z przeżywanym okresem roku liturgicz-

nego (w ten sposób wydobywane są cechy charakterystyczne dla sprawowanych tajemnic). Jestem przekonany, że korzystanie z instrumentów – choć nie jest to konieczne – może dodać kolorów i emocji muzyce, przez którą dokonuje się wówczas interpretacja tekstu.

W tym miejscu zauważyć należy, że Sobór Watykański II nieprzerwanie przypomina także walor muzyki sakralnej, która jednak nie jest ściśle liturgiczna; od początku bowiem nie była przeznaczona do osiągnięcia celów związanych z liturgią. Ona nie nadaje się do takich celów zarówno ze względów praktycznych, jak i wewnętrznej struktury tego rodzaju muzyki. Uważam jednak, że ta właśnie muzyka – niezwiązana ściśle ze świętą liturgią – niesie w sobie wyjątkowo wielkie i cenne muzyczne dziedzictwo. Dziedzictwo to wyraża wiarę wielu chrześcijańskich twórców i może nadal zachęcać współczesnych artystów do tworzenia kompozycji odznaczających się szerszym oddechem i swobodniejszą inspiracją, większą dowolnością w porównaniu ze szczegółowymi wymogami stawianymi muzyce liturgicznej.

Ks. P. M.: – Jakie są fundamenty odnowy liturgicznej dotyczącej muzyki? Jak należy rozumieć nowe i tradycyjne podejście do muzyki w dokonującym się procesie odnowy?

Ks. M. F.: – Wskazania Soboru Watykańskiego II odnośnie do odnowy liturgicznej można zrozumieć – jak powiedziałem wcześniej – pamiętając o zasadach, które animowały powstanie chorału gregoriańskiego. Ich ważność ukazuje fakt, że sprawdzają się w różnym doświadczeniu kulturowym i historycznym. Wielkość form gregoriańskich nadaje się do wyśpiewywania chwały Bożej w każdej epoce i miejscu. W tego rodzaju śpiewie nie nakłada się słów na muzykę, jakby ona była najważniejsza.

W śpiewie tym muzyka poszerza walor słowa; ona zawsze – w Chrystusowym dziele odkupienia – pełni funkcję służebną względem Słowa Bożego. Od tej zasady nie ma żadnego odstępstwa, a autentyczna odnowa nigdy nie może pominąć bezcennego bogactwa Tradycji, na którą składa się między innymi muzyka i modlitwy, które dziedziczymy od poprzednich pokoleń. Każdy, kto uczestniczy w liturgicznych celebracjach powinien realizować wskazanie: należy dać się ponieść przez rwący nurt tej nadzwyczajnej rzeki, jaką jest Tradycja i stawać się współcześnie twórczym przez uczynienie jej aktualną. Nowym elementem jest natomiast dokonywanie aktualizowania dziedzictwa przeszłości przez sposób przekazu – wykorzystywanie języka i narzędzi, jakie obecnie posiadamy, pozostając wiernymi treściom i motywacjom wszechczasów (ponadczasowym). Zarówno chorał gregoriański, jak i polifonia pomagają nam zrozumieć, jak można tworzyć wielką muzykę, która jednocześnie stanowi głęboką modlitwę.

Ks. P. M.: – Zachowanie jakich norm regulujących wykonywanie muzyki liturgicznej sprawia w praktyce największą trudności? Które z nich, na obecnym etapie historii Kościoła, są najbardziej zaniedbane i nieprzestrzegane?

Ks. M. F.: – Nie ma jednego lub drugiego przepisu, który może być uznany za szczególnie zaniedbany. Myślę, że największym problemem wielu wspólnot kościelnych jest brak przywiązania należytej wagi do liturgii i rzetelnego jej przygotowywania. Powierzchnowość i lekkomyślność są często przyczyną obecnego w celebracji zaniedbania i braku piękna. Musimy zatem odzyskać głęboki sens duchowy liturgii, także przez teksty wykonywanych podczas jej sprawowania pieśni. Liturgia to nie jest czas na ukazanie subiektywnych odczuć, gdzie każdy chce

wyrazić to, co kocha najmocniej. Jest to czas, kiedy wiara Kościoła uwidacznia się przez znaki, gesty, pieśni i teksty, których kryteria nigdy nie są subiektywne. Wyrażane w liturgii *Credo* jest strzeżeniem historii zbawienia i objawianiem jej światu. Należy ponadto organizować specjalistyczne szkolenia dla osób, które zajmują się ożywianiem muzycznej strony liturgii (tego newralgicznego punktu świętych celebracji). Zadbać o to powinien na przykład każdy proboszcz, aby wspólnocie, której przewodniczy, zapewnić najwyższy poziom animacji liturgicznej.

Ks. P. M.: – Jaki repertuar najczęściej wykonywany jest podczas liturgii w niedzielę i uroczystości, kiedy na celebracji gromadzi się większa liczba wiernych? Od czego zależeć powinien dobór utworów? Czy podczas uroczystych celebracji do oprawy muzycznej włącza się chór?

Ks. M. F.: – Zwykle dokonuje się wyboru pieśni według powierzchownych kryteriów, jakimi są na przykład: utwór najbardziej znany, najbardziej prosty, taki, który się bardzo podoba. Kryteria jednak powinny być inne. Muszą one wynikać z celebrowanej liturgii, z przeznaczonych na daną celebrację treści ksiąg liturgicznych. Pieśni należą przecież do sprawowanych obrzędów, a nie są ich ozdobą. Także wykonywana wówczas muzyka nie jest koncertem, którego można z przyjemnością wysłuchać; ona jest modlitwą, w której uczestniczą wszyscy zgromadzeni. Kreatywność w tej dziedzinie jest mile widziana o tyle, o ile zmierza w następującym kierunku: muzyka służy modlitwie Kościoła i nie pokazuje własnej indywidualności. Grupy liturgiczne powinny istnieć we wszystkich wspólnotach parafialnych i przez każdą z nich musi być zawsze nie tylko dobrze dobrany repertuar muzyczny, lecz także dobrze przygoto-

wana jego realizacja. Jedynie wówczas – w przypadku celebracji dobrze sprawowanych i poprawnie śpiewanych – cały lud Boży będzie mógł czerpać z zawartych w liturgii duchowych korzyści.

Ks. P. M.: – Czy środowisku, w którym Ksiądz Prałat pracuje, istnieje Komisja Muzyki Kościelnej? Jeśli tak, to w czym przejawia się jej aktywność?

Ks. M. F.: – W każdej diecezji (w ostatnich latach powołane zostały prawie wszędzie) znajduje się wydział liturgiczny zajmujący się sprawami kultu Bożego. Wewnątrz tego wydziału istnieje komisja do spraw muzyki kościelnej, której działalność wypływa z faktu, że śpiew i muzyka są w rzeczywistości szczególną formą edukacji i uczestnictwa w liturgii. Dlatego też należy wspierać edukację muzyczną i obejmować nią nasze zgromadzenia liturgiczne. Wspominane komisje powołane są do tego, aby ludowi Bożemu służyć pomocą w przeżywaniu liturgii jako źródła i szczytu ludzkiego istnienia. Można to zrobić – na przykład – przez tworzenie diecezjalnego repertuaru pieśni przeznaczonych na liturgię. W ten sposób poszczególne osoby i społeczności będą mogły odkryć, że każda celebracja jest darem Boga, który został przeznaczony dla nich.

Wskazanie dotyczące ukazanego powyżej przeżywania liturgii może być zrealizowane jedynie wówczas, kiedy każdy z uczestniczących uzyska wzrost świadomości i wiedzy na temat celebrowanych misterii wiary i zaangażuje się osobiście w ich sprawowanie. Dlatego zrozumiałe wydaje się, że w centrum obrad i działania komisji liturgicznych zawsze znajduje się troska o aktywny, pełny i świadomy udział wiernych w sprawowaniu świętych obrzędów.

Ks. P. M.: – Wskazanie aktywnego uczestnictwa świeckich w liturgii nasuwa pytanie, jakie muzyczne funkcje mają oni peł-

nić? Jak wytłumaczyć zgromadzonym na modlitwie konieczność ich czynnego udziału w świętych celebracjach?

Ks. M. F.: – Odpowiedź na to pytanie w dużej części zawarta jest w tym, co powiedziałem wyżej o potrzebie edukowania wiernych przez spotkania formacyjne poświęcone muzyce kościelnej. Często powtarzam, że rola zgromadzonych na liturgii nie jest i nigdy nie powinna być sprowadzona do roli «widza» (nawet jeśli bierze w niej udział największy chór!). W każdej, choćby najbardziej uroczystej celebracji, musi również mieć miejsce śpiew zgromadzenia sprawującego kult. Dla wiernych nie jest to zatem tylko okazja do trwającego chwilę udziału w spotkaniu ze śpiewem, lecz naturalny wyraz ludu Bożego, który chce przyłączyć się do modlitwy Kościoła i rzeczywiście to czyni. Każdemu z uczestniczących w świętej celebracji powiedziałbym: pamiętaj, że musisz śpiewać z miłością, muzyki bowiem używamy tylko do wyrażania większych idei i uczuć; nie istnieją inne od tych powody, aby śpiewać i grać. To jest sposób wyrażenia Bogu naszej miłości i dlatego konieczne jest, aby wszyscy, bez wyjątku, brali czynny udział w sprawowanych obrzędach liturgicznych w sposób wspaniały i poruszający. Dla każdego z wiernych czas ten stanowić ma możliwość chwalenia Boga i przyjmowania łask potrzebnych do zbawienia w sposób uroczysty i poruszający, wyrażający potrzebę doświadczenia piękna przez wykorzystywanie ofiarowywanych przez Stwórcę talentów.

Ks. P. M.: – Jakie opinie towarzyszą obecności muzyki *Gospel* w liturgii?

Ks. M. F.: – *Gospel* to bardzo specyficzna forma kultury muzycznej: afro-amerykańska, w szczególności praktykowana przez wyznania protestanckie w Stanach Zjednoczonych. Sta-

nowi wielką tradycję duchową, która wspiera i pomaga wyrażać wiarę wielu ludzi żyjących w tamtej kulturze. Moim zdaniem, tego rodzaju muzyka nie odpowiada liturgii katolickiej; widoczna jest w niej skłonność do zbytnej euforii i czasami zbyt dużej spektakularności, które odciągają uwagę od dokonujących się w liturgii tajemnic wiary. Uważam, że korzystanie z tego gatunku muzyki może być pozostawione jedynie obszarom niestety jeszcze kulturowo zaniedbanym – zwłaszcza w celebracji Eucharystii, gdzie muzyka *Gospel* włączana jest w sposób niewłaściwy.

Ks. P. M.: – Co przede wszystkim chciałby ksiądz przekazać tym, którzy obecnie uczęszczają do szkół organistowskich i niebawem (po otrzymaniu dyplomów) odpowiedzialni będą za tworzenie muzyki i dobieranie repertuaru liturgicznego w swoich wspólnotach wiary i modlitwy?

Ks. M. F.: – Powiedziałbym, że w dzisiejszych czasach konieczne jest ponowne odkrycie wymiaru kontemplacyjnego; każdy z nich powinien być otwarty na tajemnicę, która przerasta człowieka, której nie można poznać do końca. Nie wolno zapomnieć, że drzwi do serca Chrystusa zawsze są otwarte i dlatego człowiek nie może zagubić stałej gotowości do podziwiania w codziennym życiu każdego drobiazgu, który jest przejawem miłości Stwórcy do stworzeń. Jedynie w ten sposób każdy z organistów będzie mógł komponować utwory, które będą dla wiernych narzędziem modlitwy i uwielbienia Boga. Będą oni mogli pomagać sobie i innym (śpiewając i ucząc śpiewać) adorować Eucharystię, przyjmować Krzyż i patrzeć na Maryję Dziewicę; przypominać będą sobie, swoim braciom i siostram, że serce człowieka powinno być zawsze skierowane ku Chrystusowi.

Muzyka kościelna wprowadza w głębie sprawowanych tajemnic wiary, jednoczy lud i nadaje uroczysty charakter celebracjom



Rozmowa z księdzem Emilem Kałużą –
prezbiterem archidiecezji częstochowskiej,
który w czasie studiów w Wyższym
Seminarium Duchownym był organistą
tamtejszej wspólnoty kleryckiej, autorem
pracy magisterskiej o funkcjach i zadaniach
organisty w posoborowym nauczaniu
Kościoła

Ks. Paweł Maciaszek: – Jakie prawdy dotyczące muzyki kościelnej znajdują się u podstaw poprawnego jej rozumienia i wykorzystywania podczas liturgii?

Ks. Emil Kałuża: – Odpowiedzialni za muzykę liturgiczną powinni pamiętać o tym, że wszyscy przychodzący na celebrowanie świętych czynności pragną, aby ich duch mógł wznieść się do Boga. Wszystko zatem, co składa się na sprawowane obrzędy powinno pomagać im w zjednoczeniu z Nim. Muzyka liturgiczna wobec tego winna mieć znaczący wpływ na przeżywanie liturgii; ona – jak napisał papież Pius XII w encyklice *Musicae sacrae disciplina* (25 grudnia 1955) – „swymi dźwiękami i świętością upiększa głosy tak sprawującego świętą Liturgię kapłana, jak oddającego chwałę Bogu ludu wiernego – którego serca wewnętrzną swą siłą porywa ku Bogu, żarliwymi czyni liturgiczne modły zebranej gminy chrześcijańskiej, dzięki czemu wszyscy mogą usilniej i skuteczniej chwalić Boga w Trójcy świętej Jedyne i prosić Go o potrzebne łaski”.

Ks. P. M.: – Jaką rolę do spełnienia w realizowaniu wskaza-

nego przez Papieża sposobu wykorzystania muzyki liturgicznej mają organiści?

Ks. E. K.: – Ukazanie się soborowego dokumentu o liturgii *Sacrosanctum Concilium* (4 grudnia 1963) sprawiło, że zmieniły się funkcje i zadania organistów. Wszystkie one wyrażają potrzebę dbałości o odpowiedni dobór repertuaru muzycznego, który włączany był w ramy celebracji liturgicznej. Takie (nowe) spojrzenie na ich zadania doprowadziło do tworzenia studium organistowskich. I chociaż od czasu proklamowania dokumentu upłynęło prawie 50 lat, praktyka pokazuje, że wielu z tych, którzy zasiadają przy kościelnym instrumencie, nie do końca rozumie wymogi stawiane przez odnowioną przez Sobór Watykański II liturgię.

Ks. P. M.: – Jakie są zatem podstawowe funkcje organisty podczas Mszy świętej?

Ks. E. K.: – Należy uznać, że pierwszą i niezbędną dla właściwego piękna sprawowanych obrzędów jest funkcja akompaniatora do śpiewu wykonywanego podczas każdej celebracji. Drugą, równie istotną – choć rzadko praktykowaną w liturgii Kościoła katolickiego – jest gra solowa, która stanowi element nie tyle ubogacający obrzędy, co odzwierciedlający reprezentowanym stylem konkretny okres liturgiczny. W spełnianiu obydwu tych funkcji organiście towarzyszyć musi świadomość, że muzyka, jako nieodzowna część liturgii, pełni w niej rolę służebną. Sztuka ta nazwana została przez kardynała Domenico Tardiniego *«praecipua ancilla – szczególna służebnica»* i do niej odnoszą się słowa kardynała Josepha Ratzingera: „sztuce nie jest obca funkcja służebna; dopiero służąc Najwyższemu, staje się ona w ogóle sobą”.

Dopiero wówczas, kiedy organista pamięta o tym, że muzyka należy do świętych czynności, może sprawiać, że wtapia się ona w nie i z nimi zespala (por. KL 112). Jest to warunek,

którego spełnienie umożliwia każdemu z obecnych na liturgii uczestniczenie w niej nie tylko zewnętrznie, lecz także przez zaangażowanie duchowe. Kiedy muzycy w taki właśnie sposób rozumieć będą kościelny repertuar, wtedy modlący się będą mogli doświadczyć umocnienia jedności Ludu Bożego, łatwości komunikowania się, wprowadzenia umysłów w misterium danego dnia liturgicznego. Od organistów bowiem zależy – między innymi – czy podczas sprawowanego kultu spełnione zostają trzy fundamentalne funkcje zastosowania muzyki: jednocząca, medytacyjna i ozdobna. „Dlatego – zaznaczał papież Pius XII - nie powinien przykładać ręki do sztuki religijnej taki artysta, który nie wierzy lub swym życiem wewnętrznym czy zewnętrznym stoi z dala od Boga. Brak mu bowiem tego wewnętrznego wzroku, który pozwalałby widzieć to, czego wymaga Majestat Boży i kult należny Bogu”.

Ks. P. M.: – Z powyższej wypowiedzi nasuwa się pytanie: jakim śpiewom mają towarzyszyć organy?

Ks. E. K.: – Kiedy mówi się o akompaniamencie organowym, to oznacza on towarzyszenie (dopuszczalne przez cały rok liturgiczny) wszystkim śpiewom wykonywanym przez całe zgromadzenie wiernych, scholę, kantora, psalmistę, chór. Należy tu jednak nadmienić, że wyjęte spod akompaniamentu organowego są partie solowe celebransa i diakona podczas wykonywania przez nich liturgicznych funkcji.

Ks. P. M.: – Od jak dawna podczas liturgii wykonuje się grę solową na organach?

Ks. E. K.: – Gra solowa na organach sięga XVI w., w którym wykształciły się takie formy muzyczne, jak: *toccata* (posiadająca charakter improwizacyjny, utrzymana w szybkim tempie), *preludium* (krótki utwór improwizowany z fragmentami akordowymi), *fuga* (ukształtowana w XVII w. jedna z najbardziej kunsztownych form muzycznych, oparta na ścisłej poli-

fonii, czyli prowadzeniu dwóch lub więcej głosów niezależnie od siebie). Jednak początków gry solowej należy doszukiwać się już w XIV w., w którym wykonywana była ona przed rozpoczęciem i na zakończenie Mszy świętej. Miało to miejsce szczególnie wówczas, na co wskazuje ówczesny ceremoniał, gdy do sprawowania świętych obrzędów przystępował biskup. To właśnie od tamtego czasu organy stawały się powoli samodzielnym instrumentem liturgicznym, który wypełniał te części liturgii, podczas których chór milczał.

Ks. P. M.: – W rozmowie o muzyce kościelnej nie może zabraknąć choćby wzmianki o śpiewie gregoriańskim. Jak on się zrodził i czego może nauczyć wiernych?

Ks. E. K.: – Śpiew gregoriański to tradycyjny, jednogłosowy śpiew liturgiczny chrześcijaństwa zachodniego. Jego kolebką jest Rzym (działalność papieża Grzegorza Wielkiego – 590-604), a późniejszymi (z VIII w.) ośrodkami rozwoju są francuskie Metz i szwajcarskie St. Gallen. Od początku rozwijał się on bez instrumentu; nie potrzebuje – tak wynika z jego natury – towarzyszenia organowego. Jednak w średniowieczu (do XIII w.) śpiewowi temu towarzyszył akompaniament monofoniczny. Obecność tego śpiewu w obrzędach pomaga wiernym w dotarciu do celebrowanych tajemnic zbawienia i ich przeżywaniu. Obecnie dopuszcza się towarzyszenie organowe tylko z konieczności, dla wsparcia chóru – akompaniament stanowi jedynie tło (dlatego w tym wypadku wymagane jest stosowanie przez organistów rejestrów łagodnych).

Ks. P. M.: – W obrzędach liturgicznych są momenty, w których panować powinna cisza. Z nią jednak wierni nie zawsze potrafią sobie poradzić. Nie wiedzą, co należy czynić w tym właśnie czasie. Czy słuszna jest stosowana przez organistów praktyka wypełniania ciszy grą na organach?

Ks. E. K.: – Praktyka zupełnego rezygnowania z ciszy

pewnością przynosiłaby wiele szkody dla duchowego rozwoju wiernych. Milczenie bowiem odgrywa bardzo ważną rolę w poprawnym przeżywaniu świętych obrzędów; między innymi od ciszy zależą owoce celebracji. Pewnie warto w tym miejscu przypomnieć, że przed Soborem Watykańskim II istniały Msze św. śpiewane, ciche i grane. Podczas tych ostatnich gra na organach przerywana była jedynie na moment konsekracji. Obecnie, w duchu soborowej odnowy liturgicznej, przepisy nakazują i dopuszczają chwile zupełnej ciszy, które mają pomagać człowiekowi w przeżywaniu sprawowanych tajemnic zbawienia. Niemiecki ksiądz katolicki włoskiego pochodzenia, soborowy ekspert od spraw liturgii, Romano Guardini powiada, że od ciszy rozpoczyna się życie liturgiczne i ona właśnie nadaje celebracjom konieczną powagę.

Ks. P. M.: – Czy istnieją należące do organistów zadania, które zobowiązani są wypełniać poza liturgią?

Ks. E. K.: – Wbrew pozorom tych zadań jest wiele. Każdego z organistów powinno obowiązywać na przykład przygotowanie liturgii od strony doboru repertuaru, którego nie może stanowić ani „wszystko jedno co”, ani „to samo co zazwyczaj”. We wskazaniach odnowy soborowej przypomniane zostało, że każda Msza święta wymaga odpowiedniego przygotowania. Odnośnie do zagadnienia poprawnie dobieranego repertuaru – warto dodać – że odpowiadać on powinien poszczególным częściom celebracji, przeżywanemu obecnie okresowi liturgicznemu czy wspomnianym w aktualnej liturgii świętym. Coraz rzadziej niestety w przygotowaniu tym organiści sięgają do liturgii Słowa Bożego i formularzy mszalnych (szczególnie zamieszczonych w formularzach antyfon na rozpoczęcie Mszy świętej i Komunii świętej).

Wymieniając obowiązki organistów poza liturgią, nie można oczywiście zapomnieć o potrzebie nieustannego do-

kształcania się, zarówno gdy chodzi o umiejętności muzyczne, jak i wiedzę teoretyczną (znajomość liturgii, zmieniających się norm prawa liturgicznego). Od tego zależy możliwość wskazanego podnoszenia estetyki celebracji i świętości wykonywanego przez nich repertuaru. Kolejnymi zleconymi organistom zadaniami są organizowanie koncertów organowych i opieka nad powierzonym instrumentem – regularna konserwacja organów i usuwanie w nich drobnych usterek.

Ks. P. M.: – Kolejne pytanie oparte jest na spostrzeżeniu. Podczas Mszy św. organista wykonywał powszechnie lubiany utwór Enio Morricone *Gabriel's oboe* znany z filmu *Misja*. To utwór bogaty w walory artystyczne. Czy jednak taki repertuar, w jakimś stopniu poruszający ludzkiego ducha, mieści się w kanonach liturgicznych?

Ks. E. K.: – Odpowiedź (jednoznacznie negatywną) znajdziemy w dokumencie Świętej Kongregacji Obrzędów *Instrukcja o muzyce w świętej liturgii „Musicam sacram”* (5 marca 1967). Choć dokument ten (praktycznie interpretujący myśl Ojców Soboru Watykańskiego II) wydany został ponad 40 lat temu, to niektóre z zawartych w nim przepisów wciąż czekają na wcielenie w życie. W instrukcji podane zostało wyraźnie, że zabrania się wprowadzania do celebracji utworów czysto świeckich i niezgodnych z duchem Bożym. Zakaz ten obowiązuje nawet wówczas, kiedy dotyczy utworów, o których mówi się (jak w tym przypadku), że posiadają wielkie wartości artystyczne. Z liturgii należy także wykluczyć dzieła będące transkrypcją utworów orkiestralnych bądź partii chóralnych.

Ks. P. M.: – Rozumiem, zatem co ze słynnym Mendelssohnem?

Ks. E. K.: – Pod tym nazwiskiem, a właściwie marszem tego kompozytora, kryje się ważne zagadnienie. W Kościele katolickim w Polsce, pod pozorem podniesienia rangi celebrowanych

uroczystości, wprowadza się utwory czysto świeckie. Ta błędna praktyka zaczęła się w XIX w. Zwyczaj ten – nierespektujący zarówno prawa, jak i ducha liturgii – przejawia się w wykonywaniu utworów organowych, które nie mają nic wspólnego z tym obrzędem, choć posiadają treść religijną. Wykorzystywana jest z reguły muzyka świecka, emocjonalna – taka, która zdobyła w tym obrzędzie reprezentacyjne miejsce. Na przykład podczas liturgii sakramentu małżeństwa wykonywane są utwory, takie jak: *Ave Maria* Franza Schuberta, *Marsz weselny* Feliksa Mendelssohna, *Poemat* Zdenka Fibicha, *Largo* Georga Haendla. Podobnie przedstawia się sytuacja z chrześcijańskim pogrzebem. Podczas mszy pogrzebowych w repertuarze znajdują się różnorakie marsze żałobne czy preludia, na przykład wyjątkowo popularne Fryderyka Chopina. Bez echa pozostaje zarządzenie Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski, zawarte w dokumencie *Instrukcja o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II* (8 lutego 1979), zastrzegające wyraźnie: „Nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim” (nr 10). Utwory wyżej wymienione oraz im podobne wpływają negatywnie na świętą liturgię, dokonując jej desakralizacji. Celebrowane wówczas obrzędy stają się przez to tłem do koncertu, który nie oddaje Boskiego charakteru wykonywanych czynności liturgicznych. Niedozwolone jest tłumaczenie odstępstwa rzekomą tradycją bądź pobożnym życzeniem wiernych. Liturgia nie jest koncertem życzeń, schlebającym gustom wiernych.

Pieśń ewangelicka to miejsce przechowywania Słowa Bożego



Rozmowa z księdzem kapitanem
Adamem Glajcarem
- proboszczem Parafii
Ewangelicko-Augsburskiej w Częstochowie,
kapelanem krajowym strażaków Kościoła
Ewangelicko-Augsburskiego

Ks. Paweł Maciaszek: – Jakie miejsce zajmuje śpiew i muzyka w życiu religijnym (szczególnie w czasie nabożeństw) wiernych Kościoła ewangelicko-augsburskiego?

Ks. Adam Glajcar: – Gromadzenie się chrześcijańskiego zboru na nabożeństwach jest odpowiedzią na zaproszenie Jezusa „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie!” (Mt 11, 28). Chrystus spełnia tę obietnicę daną ludziom wówczas, kiedy słuchają oni Słowa Bożego. Z kolei Słowa Pisma Świętego rodzą w wiernych wiarę i ożywiają ich zaufanie do Boga. Musimy tu pamiętać, że nabożeństwo jest rozmową Boga z jego ludem – Kościołem, gdzie Bóg mówi do nas przez swe Święte Słowo, a my odpowiadamy pieśnią i modlitwą. Zaproszenie Zbawiciela i obdarowanie łaską wiary pozwalają człowiekowi modlić się. Na temat modlitwy ważne dla nas słowa powiedział św. Augustyn: „*Bis oret qui cantat* – Podwójnie modli się ten, kto śpiewa”. Myśl te przejął – wprowadzał w sposób praktyczny w życie – augustiański mnich ks. dr Marcin Luter. Myślę, że ukazany powyżej schemat (przyjdźcie - módlcie się - śpiewajcie) uzasadnia przyznawa-

ne muzyce ważne, bardzo znaczące, eksponowane liturgiczne miejsce.

Aby odpowiedź na zadane mi pytanie była jeszcze pełniejsza, warto przywołać umieszczone w *Śpiewniku Ewangelickim* wyjaśnienie: „Śpiew raduje człowieka i wyzwala w nim to, co najszlachetniejsze. Śpiewać wspólnie ze zborem lub chórem to znaczy także wsłuchiwać się w drugiego człowieka. Śpiew zboru w nabożeństwie jest właściwą formą wspólnoty wierzących, uwielbiających Boga jednym sercem, jednymi ustami i jedną pieśnią”. Śpiew kościelny zatem – zgodnie z zasadą dialogiczności – jest jednym z fundamentalnych elementów całości nabożeństwa. Stanowi odpowiedź zboru na słuchane Słowo Boże. Jest pozytywną odpowiedzią na Boży głos. Śpiew zgromadzonego zboru pogłębia przeżywanie Bożego Słowa, a nawet wyczula na głos Zbawiciela. Śpiew zboru, chóru w nabożeństwie jest jakby załącznikiem tego wszystkiego, co wierzącym będzie dane przeżywać w wieczności. Stąd też nie wywołują zdziwienia słowa św. Augustyna: „Dobry śpiew, dobra muzyka jest przedśmionkiem Królestwa Bożego”.

Ks. P. M.: – Czy można zatem powiedzieć, że repertuar przeznaczony do wykonywania w czasie nabożeństw wskazuje chrześcijanom obszar ich dialogu z Bogiem?

Ks. A. G.: – Z pewnością, tak; w repertuarze tym bowiem zawiera się Słowo Boże. Każda pieśń śpiewana w czasie nabożeństwa powstała w oparciu o fragment Pisma Świętego. Niejednokrotnie, dokładnie do tych tekstów powstawały melodie. Myślę, że warto w tym miejscu przywołać prawdy dotyczące muzyki liturgicznej Kościoła luterańskiego: po pierwsze, pieśni zebrane w obowiązującym w zborach śpiewniku są z ducha i z inspiracji biblijnej; po drugie, ich treści – z racji zachowania

zasady wyłącznej wierności Biblii – prowadzą do Chrystusa; po trzecie, zawarta w pieśniach Dobra Nowina stanowi drogowskaz do życia w łasce Bożej na co dzień; po czwarte, są to treści przeznaczone do modlitwy i medytacji; po piąte, zawierają one podstawowe prawdy wiary. Pieśni w Kościele luterańskim wpisują się bardzo mocno i wyraźnie w zasady wiary: *sola Scriptura* – jedynie Pismo, *solus Christus* – jedynie Chrystus, *sola gratia* – jedynie łaska, *sola fide* – jedynie wiara, *sola Verbo* – jedynie Słowo.

Ks. P. M.: – Co składa się na repertuar muzyczny przeznaczony dla modlącego się zboru?

Ks. A. G.: – Repertuar zebrany został w *Śpiewniku Ewangelickim* i jest on bardzo zróżnicowany. Stanowią go między innymi: pieśni i fragmenty liturgiczne Kościoła starożytnego; utwory średniowieczne i z okresu Reformacji; śpiewy z czasów ortodoksji, pietyzmu, przebudzeń religijnych (XIX/XX w.); utwory określane jako współczesne (lata 90-te XX w.). Jest też bardzo zróżnicowany ze względu na język – między innymi: polski, niemiecki, angielski, czeski i słowacki. Podobnie przedstawia się kwestia kręgów wyznaniowych, z jakich pochodzą utwory – są nimi: luterański, Kościoła niepodzielnego, protestancki, katolicki, prawosławny.

Ks. P. M.: – Jak przedstawia się ten repertuar pod względem treści?

Ks. A. G.: – Na początku warto zaznaczyć, że pieśni Kościoła luterańskiego odgrywają wyjątkową rolę w życiu wiernych. Reformatorzy Kościoła – powtarzając prawdę: „*Musica sacra praeludium vitae aeternae est* - Muzyka święta jest preludeum życia wiecznego” – przykładali do repertuaru nabożeństw wielką wagę. On bowiem, modlącego się człowieka, wyposaża

w nową nadzieję, która sięga aż po wieczność. Muzyka pobudza do refleksji, do wejrzenia w siebie i odpowiedzenia sobie na szereg pytań dotyczących relacji z Bogiem i drugim człowiekiem.

We wspomnianym wcześniej śpiewniku pieśni podzielone zostały na trzy części, ze względu na treść i praktyczne zastosowanie: pierwszą stanowi rok kościelny (między innymi: Adwent, Boże Narodzenie, Czas pasyjny, Wielkanoc); drugą tworzą nabożeństwa (takie jak: początek i koniec nabożeństwa, Słowo Boże, sakrament Chrztu Świętego, Sakrament Ołtarza); na trzecią składają się treści dotyczące wiary, miłości i nadziei (między innymi: lęk i zaufanie, nawrócenie i naśladowanie, praca i podróż, przyroda i pory roku). Dla jasności można wskazać następujący przykład: repertuar konkretnej niedzieli zależeć będzie od tematu rozważanego tego dnia Słowa Bożego i przeżywanego obecnie czasu liturgicznego. Ponadto może być on uzupełniony pieśniami na określony temat (z trzeciej części) lub pieśniami do nabożeństw (z drugiej części).

Mówiąc o treści repertuaru warto wspomnieć o chorale luteranckim; pojęcie to nie jest określane jednoznacznie. Dla jednych chorał obejmuje całość muzyki i wszystkie pieśni kościelne w Kościele luteranckim, dla innych stanowi go repertuar, jaki powstał mniej więcej do czasów Jana Sebastiana Bacha.

Ks. P. M.: – Czy podczas nabożeństwa używane są instrumenty muzyczne?

Ks. A. G.: – Śpiew zboru powinien być wykonywany przy akompaniamencie klasycznych organów. Ich brak może wynikać jedynie z przyczyn losowych, na przykład na pogrzebie w kaplicy, w której nie ma tego instrumentu. Możliwe jest także (zależy to od możliwości parafii) odprawianie nabożeństwa z udziałem innego instrumentarium, ale – z racji trudności

w realizacji – rzadko jest to praktykowane. Często zdarza się, że w czasie uroczystych nabożeństw – na przykład z okazji pamiętki poświęcenia kościoła – gra orkiestra dęta, zespół instrumentalny. Z kolei w nabożeństwach młodzieżowych śpiewom towarzyszy – jak wskazuje nazwa nabożeństwa – młodzieżowy zespół instrumentalny (gitara, bas, piano, perkusja). Zawsze wskazany jest umiar w doborze instrumentarium; niektóre pieśni są bowiem przeznaczone do śpiewu tradycyjnego i trudno je wykonać z innym instrumentem niż organy. W repertuarze znajdują się także utwory, które trudno zaśpiewać przy akompaniamencie organów i wykonywane są przy wtórze gitary. Bardzo ważne jest tu nastawienie duchownego do oprawy muzycznej.

Uzupełnieniem odpowiedzi na postawione pytanie jest spostrzeżenie, że solowa gra organowa praktykowana jest jako: preludium, postludium, w trakcie dystrybucji Komunii, przed pieśnią (są to wówczas różne wariacje na jej temat). Oprócz tego stosowany jest śpiew chóralny czy solowy, uzupełniający nabożeństwo. Są nabożeństwa połączone z koncertem chóru, orkiestry czy innych instrumentalistów, jednakże nie burzy to porządku nabożeństwa. Nabożeństwo ma swój szczytowy punkt w kazaniu (nabożeństwo Słowa Bożego) i w nabożeństwie z Sakramentem Komunii Świętej; istnieją bowiem dwa punkty szczytowe jakimi są: Słowa Ustanowienia Sakramentu Komunii Świętej i kazanie.

Ks. P. M.: – Powszechnie wiadomo, że wielu znanych kompozytorów było wyznania protestanckiego (J. S. Bach, G. F. Haendel, H. Schulz, L. van Beethoven, F. Liszt). Czy ich utwory wykonywane są w parafiach i zborach?

Ks. A. G.: – Tak, jak najbardziej. W wymienionym prze-

ze mnie *Śpiewniku Ewangelickim* znajdują się pieśni do muzyki Bacha, Haendla i innych kompozytorów. Każdy utwór w tym zbiorze posiada swoją „metryczkę”, w której – między innymi – podany jest autor melodii). Utwory tych znanych kompozytorów doskonale nadają się do wykonania jako gra solowa, a także przez chór czy solistów.

Warto w tym miejscu dodać, że jak kompozytorami pieśni luterzańskich są znani muzycy, tak autorami wielu tekstów są Marcin Luter i, nazywany Lutrem Słowian, ks. Jerzy Trzanowski.

Ks. P. M.: – Czy istnieje związek przeznaczonej do nabożeństw muzyki z codziennym życiem tych, którzy ją wykonują?

Ks. A. G.: – Codzienne życie wiernych powinno być wypełnione treściami pochodzącymi z Biblii. Ilekroć gromadzą się oni na nabożeństwie, nie odrywają się od swojego codziennego życia. Wręcz przeciwnie, przynoszą ze sobą przeżywane radości oraz smutki i z otrzymanym w zborze błogosławieństwem wracają do wykonywanych na co dzień zajęć. Jeśli wcześniej powiedziałem o znaczeniu pieśni dla wiernych Kościoła luterńskiego, to teraz tylko powtórzę: zgromadzone w śpiewniku pieśni są z ducha i inspiracji biblijnej. Trzeba zachować w sobie ich treści, bo jedynie w świetle Słowa Bożego można ludzkie życie dostrzec w aspekcie wiary, nadziei i miłości. Człowiek może wówczas właściwie przeżywać wszystkie sytuacje oraz, jako dotknięty i przeistoczony przez Słowo Boże, właściwie wychodzić nawet z najtrudniejszych doświadczeń. Pieśń oparta na kanwie Pisma Świętego nie tylko wlewa w strapione serce ogromną nadzieję, lecz także zapewnia człowieka, że nigdy nie jest sam, że jest z nim Chrystus Pan. To właśnie pieśń towarzyszy chrześcijaninowi i inspiruje go do konfrontowania swojego życia z Je-

zusem Chrystusem. Człowiek może dokładnie nie pamiętać cytatów Pisma Świętego, ale przez znajomość religijnej pieśni, poprzez jej melodię będzie umiał naśladować Pana Kościoła.

Podczas modlitwy zawsze można zaśpiewać jakąś pieśń, aby zawarte w niej biblijne treści stanowiły temat do duchowego rozmyślenia. Cenna dla ludzkiego życia jest prawda, że powoływanie się na Biblię oznacza zdanie się na jej żywotność, życie wraz z nią. Wówczas każda przeżywana chwila zbliża do Chrystusa. To właśnie Słowo Boga jest dla chrześcijan ostateczną instancją na ziemi.

Ks. P. M.: – Jak wygląda udział wiernych (szczególnie dzieci i młodzieży) w śpiewie w parafii w Częstochowie?

Ks. A. G.: – W śpiew włączają się wszyscy wierni. Często, w celebrowanej liturgii, wierni śpiewają na przemian z duchownym tzw. *Introit*. Są to krótkie cytaty Pisma Świętego. Podobnie jest w czasie liturgii komunijnej. Podczas nabożeństw odprawianych w częstochowskiej świątyni koncertują chóry, zespoły muzyczne oraz soliści. Także młodzież i dzieci włączają się ze swoim repertuarem. Zazwyczaj pochodzi on z obowiązującego śpiewnika, a jeśli utwór zaczerpnięty jest z innego zbioru, to wcześniej ustalone jest to z proboszczem parafii.

Powszechnie znana jest potrzeba zachęcania dzieci i młodzieży do sumiennego włączania się w śpiew kościelny; oni uczą się go (także tekstu na pamięć) na lekcjach religii.

Muzyka liturgiczna w Kościele anglikańskim – inspiracja modlitwy i sposób uczestnictwa w liturgii



Rozmowa z **Katherine Dienes-Williams**
– organistką w katedrze anglikańskiej
w Guilford w Anglii, pierwszą kobietą
przyjętą do Stowarzyszenia Organistów
Katedralnych, kompozytorką i laureatką
prestizowych nagród za grę na organach

Ks. Paweł Maciaszek: – Czym jest muzyka, która towarzyszy wiernym Kościoła anglikańskiego w sprawowanym kulcie Bożym?

Katharine Dienes-Williams: – W kulcie liturgicznym – czego dowodzą praktyki z przeszłości – muzyka spełniała dwie ważne role: była częścią samej liturgii (np. w formie psalmów, pieśni czy muzyki) oraz upiększała sprawowane ceremonie (według nich dobierany był repertuar). Obowiązujący w całym Kościele schemat repertuaru jest praktycznie nie do ustalenia. Niemalże każda lokalna wspólnota – na której czele stoi odpowiedzialny za nią duchowny (ang. *minister*) – ma bowiem własny zespół przygotowujący repertuar i mające znaczący wpływ tradycje lokalne. Co ważne, księgi i formularze modlitw nie zawierają obowiązujących podczas celebracji utworów.

Określenie «lokalnego kultu liturgicznego» nie jest w anglikanizmie czymś nowym; od XIX w. (a nawet jeszcze wcześniej) dokonywane były oficjalne zmiany, w sposób mniej lub więcej dozwolone przez kanon (dodawano nowe praktyki, a istniejące wówczas usuwano). Z pewnością zauważalny jest fakt,

że obecna liturgia (nazywana najnowszą) cieszy się większą elastycznością, zawiera ona wiele więcej możliwości dokonywania zmian niż starsze obrzędy.

Odnosząc się do muzyki liturgicznej, trzeba zaznaczyć, że dla zdecydowanej większości parafii i wspólnot stała się ona ważną częścią wykonywanego kultu i głównym sposobem modlitwy zgromadzonych wiernych. Takie postrzeganie muzyki jest z jednej strony konieczne dla rozumienia jej roli muzyki w sprawowanych obrzędach, z drugiej strony tłumaczy dokonywanie wyboru repertuaru. Nie można widzieć w niej tylko ozdoby liturgii. Planując przebieg nabożeństwa, trzeba brać pod uwagę udział wiernych, a następnie do treści tego nabożeństwa i uczestniczących w nim dopasować muzykę. Zgromadzona wspólnota zawsze powinna być rozumiana jako główne źródło (jakby instrument) muzyki kościelnej; nie są nim ani instrumenty (organy, fortepian, gitara, perkusja), ani też chór czy zespół wokalny. Wyraźnym przykładem takiego postrzegania wiernych (i ich roli w wykonywaniu muzyki w nabożeństwach miejscowej wspólnoty) jest ich włączanie się w śpiew bez akompaniamentu.

Ks. P. M.: – Jak w praktyce wygląda dobór tego repertuaru?

K. D-W.: – O tym, które utwory zaliczają się muzyki kościelnej, decyduje kantor (*the Precentor*)⁶ i kanonicy (*Canons*)⁷ naszego kościoła katedralnego w Guildford. Oni określają, jak powinno wyglądać życie liturgiczne w tutejszej wspólnocie. Pod względem muzyki jest ono bardzo bogate; mamy chór męski i chłopięcy oraz dziewczęcy, który śpiewa razem z mężczyzna-

6 Angielski termin „cantor” pochodzi od łacińskiego „cantare – śpiewać” i oznacza osobę, która «śpiewa przed» (łac. „praecento cantare”).

7 Terminem „Canons” określa się kanoników. W Kościele anglikańskim kanonikami są także osoby świeckie.

mi. W ich repertuarze znajduje się, i często jest wykonywana, sakralna muzyka chóralna. Najstarsze utwory pochodzą z X w., najmłodsze są kompozycjami współczesnymi. Jako organistka i mistrzyni chórzystów (*Master of the Choristers*) wybieram utwory, które śpiewają chóry. Czyniąc to, kieruję się przede wszystkim przeżywanym czasem liturgicznym. W repertuarze przeznaczonym na Eucharystię szczególne miejsce zajmują *Msze łacińskie* (*Latin Mass*), motety poświęcone temu Sakramentowi lub odpowiadające obecnie przeżywanemu okresowi liturgicznemu.

Ks. P. M.: – Z pewnością wspólnota katedralna w Guilford stara się o rozwój muzyki kościelnej. Na czym polega tradycyjne i nowe podejście do muzyki w dokonującym się procesie jej rozwoju?

K. D-W.: – Zagadnienie odnowy liturgicznej w aspekcie muzycznym należy do wyjątkowo obszernych. Prawie niemożliwe jest zrozumienie wszystkich stylów występujących w obecnym świecie muzycznym. Staramy się jednak prezentować te najlepsze i używać ich w odpowiednich celebracjach, zarówno wspólnoty katedralnej, jak i diecezjalnej. Moim zdaniem, wiele dzieł przeznaczonych do liturgii, które realizowane są przez brytyjskich kompozytorów, zasługuje na uwagę – są interesujące. Fakt, że posiadamy kontakt z szeroko rozumianą społecznością muzyczną (na przykład kompozytorami orkiestrowymi), ma dla nas wyjątkowe znaczenie.

Ks. P. M.: – Zachowanie których norm regulujących wykonywanie muzyki liturgicznej sprawia w praktyce największą trudność? Które z nich są najbardziej zaniedbane i nieprzestrzegane?

K. D-W.: – Myślę, że należy wspomnieć tutaj o dwóch

niewłaściwych praktykach. Pierwszą jest wybieranie muzyki, której wykonywanie przekracza zdolności tych, którzy za to się zabierają. Drugą niepoprawną praktyką jest kierowanie się przy wyborze repertuaru kryterium upodobania; ważna jest wówczas subiektywna ocena: to mi się podoba, to lubię. Pomija się wówczas fakt, że wybrane utwory nie odpowiadają charakterowi sprawowanej liturgii, nie mają one związku z obchodzoną uroczystością czy przeżywanym okresem liturgicznym.

Ks. P. M.: – Jaki repertuar najczęściej wykonywany jest w niedzielę i uroczystości? Czy znana jest praktyka wykonywania chorału anglikańskiego? Czy zazwyczaj wtedy do oprawy muzycznej włącza się chór?

K. D-W.: – Nie ma jednego repertuaru muzycznego wykonywanego w naszej katedrze. Z pewnością trzeba zaznaczyć, że liturgie anglikańskie nie są tak jednorodne jak te celebrowane w Kościele katolickim; każdy nurt *Church of England* ma swoje własne utwory. Tradycyjne anglikańskie hymny i antyfony – swoim pięknem – nie tylko inspirują modlitwę, lecz także dają możliwość uczestniczenia w liturgii wszystkim obecnym. Taki cel przyświeca nam wtedy, kiedy wykonujemy w naszej katedrze repertuar, jaki stanowią śpiewane w języku angielskim utwory: od chorału aż po muzykę współczesną. Rzeczywiście, anglikański chorał jest używany przede wszystkim w tych naszych katedrach i parafiach, które zachowały tradycje śpiewu chóralnego. O tym rodzaju śpiewu mówi się, że ma podwójny cel: pierwszym jest uwypuklenie słowa świętego tekstu, drugi stanowi pomoc (zarówno słuchającym, jak i śpiewającym) w osiągnięciu stanu medytacji. Zawsze też – nie tylko w niedziele i uroczystości – śpiew chóru podtrzymuje znakomity styl muzyczny.

Ks. P. M.: – Czy we wspólnotach Kościoła anglikańskiego

akcentowana jest potrzeba aktywnego udziału wiernych w celebrowanej liturgii? Jakie muzyczne funkcje mają oni pełnić? Jak wytłumaczyć konieczność aktywnego udziału w świętych celebracjach tych, którzy gromadzą się na modlitwie?

K. D-W.: – Nie wolno zapominać o tym, że sprawowany kult jest dziełem wspólnym. Przychodzimy do Boga zarówno indywidualnie, jak i stanowiąc społeczność religijną. Tworzymy obecne na całym świecie wspólnoty chrześcijańskie, a wykonywana w nich muzyka ma za zadanie zbliżyć ludzką duszę do Boga. Wspólny śpiew psalmów i pieśni może zwiększyć potęgę modlitwy. Łatwiej wówczas odczuć potęgę i bliskość Wszechmogącego.

Ks. P. M.: – Czy w sprawowanych obrzędach jest miejsce na muzykę *Gospel*? Jakie opinie towarzyszą obecności tej muzyki w liturgii anglikańskiej?

K. D-W.: – W tego rodzaju muzyce chrześcijańskiej wykonywany jest śpiew *Alleluja* i wersety Ewangelii. W ten właśnie sposób obwieszczana jest nauka Zbawiciela. *Gospel* (nazwa pochodząca z staroangielskiego języka: *god* + *spell*) oznacza dobrą nowinę o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Zgromadzenie wyśpiewuje tę nowinę, wyrażając w ten sposób uznanie dla nauczania Chrystusa. Jest ona żywa i dynamiczna, towarzyszy jej dużo dobrych emocji i zyskuje wielu zwolenników. Dodam, że często zdarza się, iż po odczytaniu Ewangelii – kiedy ewangeliarz przenoszony jest z powrotem na ołtarz – wykonywana jest improwizowana gra organowa.

Ks. P. M.: – Jak wytłumaczyć fakt, że w zgromadzonych na sprawowanie kultu Bożego wspólnotach anglikańskich coraz częściej rozbrzmiewa muzyka rockowa?

K. D-W.: – Rzeczywiście, zwierzchnicy Kościoła anglikań-

skiego zgadzają się na nowe rozwiązania przeżywania liturgii. Nasze wspólnoty zawsze odznaczały się różnymi formami oddawania czci Bogu, co tłumaczone jest tym, że w różny sposób ludzie pragną zaspokoić tę potrzebę. Ponadto jest to dobry pomysł, aby przyciągnąć do wspólnoty tych, którzy nie praktykują niedzielnego gromadzenia się na celebracjach (szczególnie chodzi tu o młodzież). Bliskie młodym ludziom rockowe rytmy mogą stanowić skuteczną zachętę do regularnego udziału w liturgicznych zgromadzeniach w dni świąteczne. Jako uzasadnienie wprowadzenia tej nowości powtarzana jest opinia, że muzyka rockowa może ubogacać ludzkiego ducha, może dynamizować życie parafii.

Ks. P. M.: – Czy w środowisku, w którym Pani pracuje, istnieje Komisja Muzyki Kościelnej? Jeśli tak, to w czym przejawia się jej działanie?

K. D-W.: – Tak, istnieje i należę do niej. Staramy się o rozwój repertuaru; zamawiamy nową muzykę, jeśli tylko pozwalają na to środki finansowe. Zależy nam na opracowaniach mszy i hymnów, na przykład *Magnificat* czy *Kantyku Symeona*. Staramy się korzystać z pomocy różnych kompozytorów.

Ks. P. M.: – Co najbardziej liczy się w pracy organisty? Na co chciałaby Pani uwrażliwić słuchaczy szkół organistowskich, którzy po otrzymaniu dyplomów odpowiadać będą za tworzenie muzyki i dobieranie repertuaru liturgicznego w swoich wspólnotach wiary i modlitwy?

K. D-W.: – Ważne jest, aby upewnili się, że posiadają wystarczające umiejętności do wypełniania swoich zadań. Co więcej, chciałabym każdego z nich zapytać, czy są przekonani o konieczności doskonalenia tych umiejętności do końca życia. Ponadto powiedziałabym, że powinni oni studiować liturgikę,

nieustannie poznawać liturgię – rozmawiać z księżmi i kolegami, wykonującymi tę samą posługę muzyczną, w celu pogłębiania wiedzy o roku liturgicznym. Muszą pamiętać o tym, że starannie dobrany program muzyczny będzie dla chóru stymulujący i interesujący, muzycznie ekscytujący i edukujący.

Ks. P. M.: – Jak przedstawia się poziom artystyczny utworów i ich wykonania przez wspólnoty Kościoła anglikańskiego?

K. D-W.: – Można zaobserwować, że do obecnej muzyki kościelnej (zarówno tej tradycyjnej, jak i nowoczesnej) przykładana jest miara podobna do tej, jaką stosuje się względem świeckiej kultury rozrywkowej. Są to normy, które nakazują oczekiwać od muzyków i wokalistów wysokiego stopnia profesjonalizmu; poziomu nie gorszego niż w radio, telewizji, na koncertach, płytach CD. Kiedy wykonanie nie jest realizowane w stopniu zadowalającym czy też repertuar nie spełnia oczekiwań, wierni szukają innej wspólnoty i zaczynają wówczas uczęszczać do innego kościoła. Wybierają miejsce, w którym ich oczekiwania są zaspokajane. Dodać w tym miejscu można, że wysoki poziom artystyczny jest trudny do osiągnięcia przez zgromadzenia nieliczące zbyt wielu członków, małym wspólnotom zawsze jest trudniej.

Często bywa też tak, że uczestnicy nabożeństw czują się jak publiczność, jak konsumenci produktu. Przychodzą po to, aby posłuchać i zaangażować się w pochwałę muzyki. Trzeba zatem ukazywać prawdę, że Tym, któremu należy się uwielbienie, jest Bóg. Powinien je otrzymywać od całego zgromadzenia, od wszystkich obecnych na liturgii (nie tylko od chóru czy zespołu). Ponadto, istotą kultu – sprawowanego przez zgromadzonych – nie jest posiadająca bogate walory artystyczne umiejętności śpiewu czy gry na instrumentach, ale duchowe zjed-

noczenie z Bogiem. Z ludzkich serc pochodzić ma, oddawane wówczas Jemu uwielbienie (oddawana cześć w Duchu i prawdzie – por. J 4, 24). To nie jest kwestia pokazania się, zaprezentowania; Bóg bowiem – jak wytłumaczone zostało w Biblii na przykładzie zachowań faryzeuszów – patrzy na serce człowieka, a nie na pozory zewnętrznych zachowań.

Składający się na liturgiczny kult śpiew wiernych uczy ich przeżywania codziennego życia, każdego dokonywanego dzieła i każdej sytuacji, jako uwielbienia. Chrześcijanin nie może wielbić Boga jedynie jedną godziną niedzielnej obecności w kościele. Powinien to czynić całym swoim codziennym życiem. W ten sposób świadczy o godności Boga i oddaje należne Jemu zaszczyty. Można przecież śpiewać pieśni, słuchać biblijnych czytań i kazań, recytować *Credo*, składać ofiarę pieniężną, przyjmować Komunię św., ale nie wielbić Boga. Jako zgromadzony lud Boży możemy sprawować czynności kultowe, te tradycyjne i nowoczesne, ale nasze serca i umysły mogą pozostawać z daleka od Chrystusa. Jeśli tak jest, to nawet fakt, że posiadamy serdeczne uczucia do Boga, do duchownych naszego Kościoła, do naszych sąsiadów, świata i nas samych, nie różni nas od tych, którzy nie uczestniczą w liturgii.

Uwielbianie Boga na ziemi – przez śpiewanie liturgicznych hymnów i godne chrześcijan codzienne życie – przygotowuje do uwielbienia Boga w niebie. Tak przedstawia to św. Jan w natchnionym słowie objawienia: „A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa, usłyszałem, jak mówiło: Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc, na wieki wieków!” (Ap 5, 13).

Śpiew sam w sobie nie jest kultem. Sama gra na instru-

mencie muzycznym czy chylenie czoła przed Jezusem nie jest obrzędem, nie jest sprawowaniem kultu. Są to jedynie sposoby, jakich człowiek używa do uwielbienia Boga. Może bowiem być ktoś, kto posiada piękny głos i nadal doskonali go śpiewając w chórze, ale tym, co robi, nie czci Boga. W zgiętych kolanach, pochylonym czole i wykonywanym śpiewie chrześcijanin musi wyrażać swoje uniżone przed Bogiem serce; spełnienie tego warunku jest konieczne do tego, aby te czynności (jak i wszystkie inne, stanowiące święte obrzędy) były oddawaniem Jemu należnej chwały. Taki jest prawdziwy sens sprawowania kultu, celebrowania liturgii, śpiewu kościelnego. To, co człowiek robi – mówi, myśli, czuje – tylko wtedy jest darem dla Boga (duchową ofiarą dla Niego), kiedy uznaje i wychwala przy tym Jego Boską godność.

Muzyka cerkiewna drogą chwały Bożej i świętości



Rozmowa z księdzem mitratem
Michałem Niegierewiczem – proboszczem
parafii prawosławnej soboru Świętej
Trójcy w Hajnówce, dyrektorem
Międzynarodowego Festiwalu „Hajnowskie
Dni Muzyki Cerkiewnej”

Ks. Paweł Maciaszek: – Czym jest i jaką rolę odgrywa muzyka towarzysząca celebrowanej w cerkwi liturgii?

Ks. Michał Niegierewicz: – Na to pytanie odpowiem słowami, które przygotowałem na otwarcie jednej z edycji Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskich Dni Muzyki Cerkiewnej: ta muzyka rozbudza w ludziach wdzięczność i skruchę, miłość i wrażliwość, wołę poprawy siebie, łączy ludzi, sprzyjając zaszczepieniu wzajemnej miłości i zgody. Ona jest potrzebna w dzisiejszych czasach wielkiej technizacji i dehumanizacji życia.

Ks. P. M.: – Jest to zatem nie tylko sztuka, która z pewnością (według gustu) jest przyjemna dla ucha. Czy można mówić również o zawartej w niej sile, która potrafi dotrzeć do ludzkiego ducha?

Ks. M. N.: – Oczywiście, treść śpiewu cerkiewnego nie się piękno, któremu trudno się oprzeć. Pieśń prawosławna jest przede wszystkim gorącą modlitwą wyrażoną słowem i muzyką. Jest żarliwa i dostojna, niezwykle sugestywna, wzbogacająca wnętrze człowieka, pobudza do refleksji i zadumy, dzięki niej możliwe jest oderwanie się od spraw doczesnych. Ona rzeczywiście wnosi wiele radości w codzienne życie.

Ks. P. M.: – To zapewne bardzo ważne spostrzeżenie: śpiew liturgiczny wnosi w życie wiernych Kościoła prawosławnego autentyczną, głęboko zakorzeniającą się w duszy radość. W jaki sposób dokonuje się takie dzieło?

Ks. M. N.: – Śpiew cerkiewny od dawna fascynuje człowieka. Wykonanie składających się na niego pieśni zmusza do wielkiego zaangażowania i jest dla zespołów chóralnych sprawdzianem ich dojrzałości i duchowości. Dla słuchacza z kolei jest źródłem przeżywania nieopisanej radości, ciepła, spokoju, impulsem do zadumy nad sobą. Dla jednych i drugich jest głosem dusz unoszących się do Pana.

W zrozumieniu funkcji tego śpiewu pomaga znajomość planu, jaki Bóg miał względem ludzi; człowiek w podarowanej szczęśliwości (wraz z całą naturą biorąc udział w kosmicznej liturgii) miał składać Bogu dziękczynienie. Zgubiona przez ludzi godność króla i kapłana przywrócona im została dzięki ofierze Chrystusa; odtąd każdy – wraz z aniołami i archaniołami – może śpiewać Bogu hymn (por. Iz 12, 2; Ps 69, 31). Zgromadzeni na liturgii wierni wyśpiewują Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu należną chwałę. Jest to wyraz ich wiary i miłości skierowanych do Przenajświętszej Trójcy. Na kartach Pisma Świętego znajduje się wiele przykładów wielkiej wiary człowieka, którego porywa ku Bogu śpiew uwielbienia: *Pieśń Bogarodzicy* (por. Łk 1, 46-55), *Pieśń Zachariasza* (por. Łk 1, 68-79), *Pieśń Trzech Młodzieńców* (Dn 3, 52-90).

Ks. P. M.: – Jakie znaczenie dla rozwoju duchowego życia człowieka posiada muzyka cerkiewna?

Ks. M. N.: – Odpowiedź na to pytanie jest bardzo ważna. Trzeba zauważyć, że w Kościele prawosławnym wszystkie celebracje są śpiewane i fakt ten potwierdza wyjątkowe miejsce, jakie zajmuje w nich śpiew. Za św. Symeonem Nowym Teologiem (zm. 1020) śpiew – będący dziełem Ducha Świętego – rozumieć należy jako jedną z form modlitwy; on pomaga w osiągnięciu takiego stanu duszy, dzięki któremu człowiek doświadcza realizowania powołania do świętości. Zawarte w śpiewie piękno jakby zbawia świat; kształtuje relacje dzieci Bożych do Ojca w niebie.

Śpiew liturgiczny ma moc rozwijania duchowego życia człowieka – porządkowania relacji z Bogiem. Tylko takie dźwię-

ki – przemieniające człowieka przez odrzucanie zła i wybieranie dobra – są miłe Trójcy Przenajświętszej. Człowiek bowiem – jak mówił św. Jan Chryzostom – jest „instrumentem stworzonym do hymnów na chwałę Boga”. Można tu użyć porównania: jak materiał, z którego buduje się instrument muzyczny, musi być poddany odpowiedniej obróbce, tak człowiek – powołany do tego, aby być instrumentem Ducha Świętego – powinien w Bogu przejść duchową przemianę. W dziele tym znaczący udział ma muzyka liturgiczna.

Wykonywany podczas liturgii śpiew odznacza się historycznymi i duchowymi fundamentami muzycznej twórczości właściwymi dla początków Kościoła. Muzyka ta charakteryzuje się takimi właściwościami, jak: - tworzona była pod wpływem natchnienia Bożego, - oparta jest na pierwotnej Tradycji Kościoła, - ukształtowana została przez wieki na naturalnym podłożu, - jest wierna godności dziedzictwa prawosławnego nabożeństwa.

Ks. P. M.: – Do kogo należy wykonywanie śpiewu na celebracjach?

Ks. M. N.: – Zasadniczo w czasie sprawowanego kultu śpiewa chór. Czyni to w imieniu wiernych, ponieważ w starożytności generalnie śpiewała cała zgromadzona na modlitwie wspólnota, a dyrygował zgromadzeniem diakon lub osoba świecka zwana «diakiem». Do dziś pozostała taka praktyka na przykład w cerkwiach łemkowskich na południu Polski.

Ks. P. M.: – Dlaczego w cerkwiach nie używa się organów ani żadnego innego instrumentu?

Ks. M. N.: – To rzeczywiście jest ciekawe, zwłaszcza kiedy pamięta się, że organy wynalezione zostały na Wschodzie, ale nie przyjęły się tam. Natomiast zdobyły uznanie na Zachodzie; to chyba ze szkodą dla tego Kościoła, ponieważ zaczęły niejako wypierać modlitwę śpiewaną (na przykład piękny śpiew chorału gregoriańskiego). Dziś również w Kościele zachodnim obserwuje się powrót do tradycji śpiewu *acapella* podczas nabo-

zeństw, ponieważ żaden instrument nie zastąpi żywej modlitwy płynącej z głębi duszy ludzkiej przekazanej najszlachetniejszym Boskim instrumentem śpiewu ludzkiego. Takie było, i wciąż pozostaje, stanowisko chrześcijańskiego Wschodu.

Ks. P. M.: – Dziś, wierni – szczególnie dzieci i młodzież – niechętnie uczą się i wykonują pieśni kościelne. W jaki sposób dokonuje się rozmiłowanie młodego pokolenia w tego rodzaju śpiewie?

Ks. M. N.: – Kościół prawosławny pielęgnuje tradycję śpiewu poprzez kształcenie swoich wiernych od najmłodszych lat. Często widoczne są takie praktyki, jak: że śpiewający w chórze mama czy ojciec przyprowadza tam swoje pociechy, rodzice śpiewają pieśni w domu. Ponadto w programach nauczania religii jest miejsce na naukę języka starocerkiewnosłowiańskiego z nauką śpiewu liturgicznego. Ja osobiście prowadzę w Hajnówce 2-letnie Studium Psalmistów, które przygotowuje kadry psalmistów i dyrygentów chórów cerkiewnych.

Ks. P. M.: – Rzeczywiście Ksiądz Mitrat znany jest z niezwykle aktywnego życia duszpasterskiego, w którym niemalże zawsze znajduje się miejsce na przekaz piękna muzyki liturgicznej.

Ks. M. N.: – Aktualnie jestem proboszczem Parafii Soboru Świętej Trójcy w Hajnówce, dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej, prowadzę wspomnianą Szkołę Psalmistów, Dom Pomocy „Samaritanin” dla 45-osób, Warsztaty Terapii Zajęciowej dla 30 osób. Wiem, że to dużo. Na szczęście, pomaga mi w tym sześciu wikarych.

Ks. P. M.: – Jaki wpływ miała muzyka liturgiczna na Księdza osobiste życie, na relacje z Panem Bogiem, na przeżywanie codzienności?

Ks. M. N.: – Muzyka cerkiewna całkowicie zmieniła moje życie. W jakimś stopniu dzięki niej zostałem księdzem. Skończyłem średnią szkołę zawodową o kierunku mechanicznym i następnie pracowałem w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, jednak nie spełniało to moich oczekiwań. Zawsze uczestniczyłem w nabożeństwach niedzielnych, autentycznie zachwycony śpie-

wami. Po przejściach strajkowych w grudniu 1970 r. zostawiłem to wszystko i wstąpiłem do seminarium w Warszawie. Tam szczególnie położyłem nacisk na naukę śpiewu; brałem prywatne lekcje, śpiewałem w chórach Warszawskiej Opery Kameralnej oraz w chórze w „Lutnia”. Po skończeniu seminarium wróciłem do Hajnówki i tu przez 20 lat prowadziłem chór oraz angażowałem się w różnego rodzaju inicjatywy rozkrzewiania śpiewu. Propagowanie tej sztuki dokonywało się między innymi przez organizowanie różnorodnych spotkań z muzyką, na przykład przegładów chórów. Nigdy nie czyniłem tego dla własnych korzyści, lecz z duchowej potrzeby. Przecież nieprzerwanie pamiętam o tym, że Bóg posługując się muzyką wskazał mi drogę kapłańskiego życia. Muzyka cerkiewna jest więc dla mnie wyznawanym *Credo*, chwilą modlitwy, czasem spotkania z Bogiem.

Ks. P. M.: – Czy można zatem podsumować naszą rozmowę o znaczeniu cerkiewnej muzyki liturgicznej w życiu prawosławnych stwierdzeniem, że jest ona drogą do poznawania tajemnic wiary?

Ks. M. N.: – Śpiew liturgiczny zaczyna się w momencie, gdy człowiek wkracza w sferę, w której piękno stanowi odbicie Bożej chwały. Chrześcijanin podąża wówczas drogą prowadzącą od świata ku Bogu. Jednogłosowy śpiew Kościoła prawosławnego to wspólny korzeń liturgicznego śpiewu całego chrześcijaństwa. Dlatego też, kiedy mówi się «śpiew cerkiewny», trzeba mieć na myśli kanoniczny jednogłosowy śpiew niepodlegający zasadom muzyki świeckiej (która z natury prowadzi ku światu). Do kanonicznego śpiewu nigdy nie można było wprowadzać tak zwanej własnej melodii, która nie powstała przez duchowo-modlitewne doświadczenie. Łaską śpiewu, będącego modlitwą, obdarowuje nie kto inny, jak tylko sam Duch Święty. Muzyka jest wówczas wynikiem ascetycznego wysiłku człowieka, przez który staje się ona bogactwem duchowym. W tej muzyce bowiem obecny jest Bóg – Źródło wszelkiego piękna. Poprawne rozumienie prawosławnego śpiewu liturgicznego polega na postrzeganiu go jako środka łączności z Bogiem.

Zakończenie

Wypowiedzi przedstawicieli wyznań chrześcijańskich na temat muzyki liturgicznej pozwalają z nowym zaangażowaniem spojrzeć na sprawowany kult Boży. Od samego początku, celebracjom tym Kościół nadawał uroczysty charakter przez muzykę i śpiew (por. Kol 3, 16; Ef 5, 18-19; Jk 5, 13). Dokonujące się tajemnice wiary miały dla chrześcijan zasadnicze znaczenie: tłumaczyły im sens ludzkiego życia i wskazywały jego cel. Nie dziwi zatem, że wymagały od nich duchowego zaangażowania, a z drugiej strony szukali oni sposobu, aby ich relacje z Bogiem odznaczały się coraz większą zażyłością. W takim świetle zrozumiąle wydają się obowiązujące w Kościele prawosławnym, luterańskim, anglikańskim i katolickim zasady dotyczące śpiewu liturgicznego.

W regułach odnoszących się do śpiewu cerkiewnego widoczna jest:

- pamięć o tym, że współczesny człowiek tęskni za sprawdzoną drogą do zjednoczenia z Bogiem; stąd potrzeba pielęgnowania Tradycji. Z pewnością dobrze by się stało, gdyby tęskniący za bogatym życiem duchowym wierni Kościoła prawosławnego odkryli bogactwo tego śpiewu;
- troska o to, aby rozpoznawali oni (również inni chrześcijanie) podstawowe funkcje śpiewu, jakimi są oznajmianie człowiekowi (jak najgłębiej i najpełniej) Słowa Bożego oraz koncentrowanie ludzkiej uwagi na modlitwie (koncentracja myśli i wyciszenie uczuć). Poznanie takich funkcji muzyki stanowić będzie mogło podstawę osobistej refleksji każdego z wiernych nad podejściem do wykonywanego podczas liturgii śpiewu. Poprawne rozumienie funkcji repertuaru liturgicznego może prowadzić

do przemyśleń znaczących pytaniem, czy zaangażowanie się w wykonywanie repertuaru jest całkowitym wykorzystaniem daru, jakim Bóg obdarowuje człowieka, aby mógł on – na drodze ascezy – wzrastać w świętości?

Funkcjonujące w Kościele luterańskim prawidła odnoszące się do wykorzystywanego w czasie nabożeństw śpiewu podkreślają:

- bogactwo zawartego w nim Słowa Bożego (jest ono skróconym wykładem teologii Kościoła z prostym odwołaniem się do biblijnych prawd);
- potrzebę świadomego włączania się w jego wykonanie (jest to forma dialogu z Bogiem, chrześcijanin odpowiada na Jego słowo);
- fakt, że śpiew ten posiada ogromne znaczenie dla codziennego życia chrześcijan (jest to nie tylko sposób wyznania wiary, lecz także przeżywania każdej sytuacji w pragnieniu dawania świadectwa przynależności do Chrystusa).

Podejście do muzyki liturgicznej praktykowane w Kościele anglikańskim pokazuje:

- indywidualny stosunek do każdej gromadzącej się na sprawowanie kultu wspólnoty. Indywidualnie dobierany repertuar przypomina o każdorazowym dostosowywaniu go do potrzeb wiernych;
- staranie, aby wszyscy wierni brali w niej jak najbardziej czynny udział – stąd też istotne znaczenie mają lokalne tradycje;
- praktykę ukazywania piękna utworów sięgających poprzednich stuleci za sprawą śpiewu chórów; wykonując je, przekazują współcześnie żyjącym przechowywane w nich tajemnice, objawiającego się w historii zbawienia, Boga. Dla wiernych utwory te są zbyt trudne, zarówno do wykonania, jak i do szybkiego

zrozumienia zawartego w nich duchowego bogactwa;

- potrzebę nieustannego podnoszenia kwalifikacji odpowiedzialnych za muzykę kościelną. Profesjonalne wykonywanie utworów oraz dogłębna znajomość teologicznych treści przeżywanych uroczystości lub okresu liturgicznego stanowi sprawdzoną drogę do zaakcentowania zawartej w tym repertuarze inspiracji modlitwy i sposób uczestnictwa w sprawowanych kultowych obrzędach;

- nieustanne szukanie nowych form, takich jak *Gospel* czy muzyka rockowa. Formy te wyrażają próbę nie tylko zachęcenia do systematycznego uczestniczenia w liturgicznej modlitwie wspólnotowej w dni nakazane tych, którzy nie biorą udziału w zgromadzeniach kultycznych, lecz także wskazania większej możliwości spontanicznego wyrażania przeżywanych tajemnic zbawienia.

Wyrażane przez katolickich znawców repertuaru kościelnego zasady dotyczące śpiewu i muzyki instrumentalnej podkreślają, że mają one:

- odnosić się do wydarzeń, poprzez które Bóg wkroczył w dzieje świata. Wydarzenia te stanowią treść Pisma Świętego i uobecnianie są w sprawowanym kulcie Kościoła – jest to bowiem śpiew obrzędowy, który powinien sprzyjać radosnemu ukazywaniu tajemnicy wiary;

- pomagać w otrzymaniu, zrozumieniu i przyjęciu Słowa Bożego;

- świadczyć o działaniu Ducha Świętego – Miłości, który rodzi w wiernych miłość i pobudza do śpiewu;

- włączać w liturgię, która ogarnia całe stworzenie;

- przyczyniać się do tego, aby wszyscy wierni zyskiwali poczucie wspólnoty – jest to bowiem śpiew zgromadzenia;

- wprowadzać w modlitwę lub ją wydłużać;
- przyczyniać się do oczyszczania repertuaru z utworów oddalających od celebrowanych tajemnic wiary – wzorem jest sumiennie stosowana we wczesnym Kościele praktyka oddzielania sfery *sacrum* od *profanum*. Pilnie strzeżono, by do nabożeństw nie przenikały świeckie elementy, które nie przyczyniają się do budowania wiary i ducha świętości.

Wszystkie powyższe wskazania świadczą – w mniejszym lub większym stopniu – o potrzebie uświadamiania chrześcijanom konieczności zmiany w rozumieniu muzyki liturgicznej. Trzeba przechodzić od patrzenia na nią pod kątem oceny artystycznej do wchodzenia w nią przez podejmowanie duchowego trudu prowadzącego ku zjednoczeniu z Bogiem. Skuteczną zachętę dla tej praktyki stanowić mogą powtarzane przez świętych prawdy: „*Delectatur cantico Deus* – Bóg delectuje się śpiewem” (św. Ambroży), „Śpiewaj, ale nie fałszuj. Nie wolno ranić Jego uszu. Śpiewajcie pięknie, moi bracia” (św. Augustyn).

Ukazane duchowe bogactwo muzyki liturgicznej różnych wyznań chrześcijańskich odsłoniło, istniejące między nimi, zasadnicze różnice w zastosowaniu jej w sprawowanym kulcie. Widać tu chociażby stosowane we wspólnotach anglikańskich zmienianie repertuaru; występującą w nich dużą dowolność wyraża na przykład praktyka zamawiania nowych kompozycji czy też wykonywanie cieszących się dużą popularnością różnego rodzaju świeckich utworów. Z kolei w Kościele katolickim zabrania się wykonywania w ramach liturgii nawet piosenek religijnych; ich tekst bowiem nie odpowiada świętym obrzędom, a muzyka z reguły posiada charakter świecki. Zakaz ten uzasadniony jest faktem, że przedmiotem sztuki określanej jako religijna jest szeroko rozumiana religia, zaś sztuka liturgiczna to

taka, której przedmiotem są święte celebracje. Błędem jest zatem utożsamianie ich; czymś innym jest przecież doznanie estetyczne i wyraźne ukierunkowanie na Boga (muzyka religijna), a innym wyraźne przeznaczenie do sprawowania kultu Bożego (sztuka liturgiczna). Wskazana różnica pokazuje, że istotnym kryterium jest związek tej sztuki z liturgią, a nie tylko zdolność ożywiania ludzkiego ducha i wznoszenia go do Wszechmogącego. Dostrzeganie przez wiernych odmienności repertuaru religijnego od liturgicznego uzasadnia widoczny – najbardziej we wspólnotach prawosławnych – duży zapał w angażowaniu się wiernych w śpiew. W cerkwiach, w nich utwory wykonywane są bez użycia instrumentów, śpiew nigdy nie może istnieć poza ascetyczno-modlitewną praktyką; tylko wówczas bowiem może on objawiać życie chrześcijanina w Bogu. Śpiewne wołanie tych, którzy gromadzą się na celebracjach, jest wyrazem ich zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą.

Składające się na obecną publikację treści, z pewnością, ukazują potrzebę komponowania współczesnych pieśni liturgicznych takich, które będą: respektować Tradycję, odznaczać się wysokim poziomem artystycznym, współczystować z chórałem gregoriańskim. Spełnienie tych warunków pozwoli na to, aby muzyka liturgiczna wywierała wpływ na życie chrześcijan. Ona bowiem – jako tworząca świętą przestrzeń spotkania się Boga z człowiekiem – ożywiać może codzienne dążenie wiernych do doskonałości życia duchowego. Życia, w którym chrześcijanin kieruje się zasadami wskazanymi przez święte obrzędy. Tych zasad przestrzega on nie tylko podczas sprawowanego kultu, lecz także w każdym innym czasie. Liturgia bowiem jest źródłem, z którego wynikać ma wszelka aktywność chrześcijan oraz szczytem, do którego zmierzać mają wszystkie ich czyny.

S P I S T R E Ś C I

Słowo wstępne

ks. dr Zenon Kołodziejczak (UKSW w Warszawie) 3

ks. prof. dr hab. Andrzej Zając (UPJPII w Krakowie) 5

Wprowadzenie 7

Część I – *Muzyka liturgiczna służy Słowu Bożemu i objawia celebrowane tajemnice wiary. Rozmowa z księdzem prałatem Marco Frisina* 14

Część II – *Muzyka kościelna wprowadza w głębie sprawowanych tajemnic wiary, jednoczy lud i nadaje uroczysty charakter celebracjom. Rozmowa z księdzem Emilem Kałużą* 23

Część III – *Pieśń ewangelicka to miejsce przechowywania Słowa Bożego. Rozmowa z księdzem Adamem Glajcarem* 30

Część IV – *Muzyka liturgiczna w Kościele anglikańskim – inspiracja modlitwy i sposób uczestnictwa w liturgii. Rozmowa z Katherine Dienes-Williams* 37

Część V – *Muzyka cerkiewna drogą chwały Bożej i świętości. Rozmowa z księdzem mitratem Michałem Niegierewiczem*..... 46

Zakończenie 51